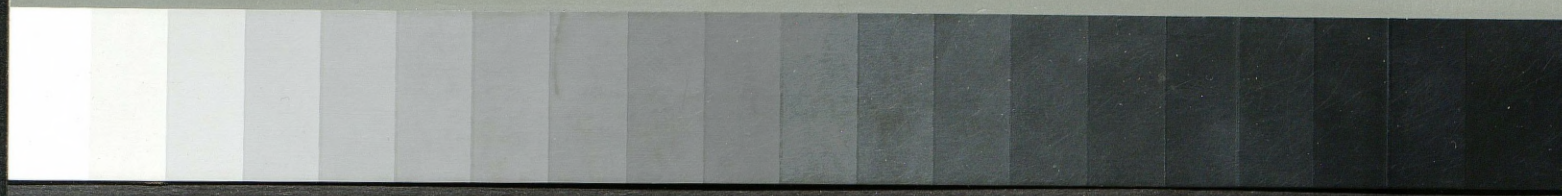


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

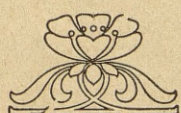


P.65 238

H. WIELOWIEYSKI.



Program szkół kmiących.



ODBITKA Z „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“. KRAKÓW.
MCMXIII. — DRUK EUG. i DRA KAZIM. KOZIAŃSKICH.



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres

Inches

DANES-PICTA .COM

P.65 238

H. WIELOWIEYSKI.

Program szkół kmiących.



ODBITKA Z „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“. KRAKÓW.
MCMXIII. — DRUK EUG. i DRA KAZIM. KOZIAŃSKICH.



34338 | 2

8. 394/190

14-VIII-50.

Program szkół kmięcych.

Rada ogólna Tow. Kółek rolniczych zebrana w Złoczowie dnia 10. lipca b. r. uchwaliła jednomyślnie dosłowny tekst rezolucyi, wniesionej przezemnie jeszcze w ubiegłym roku, a przyjętej już także uchwałą walnego zgromadzenia c. k. Tow. rolniczego krakowskiego jakoteż przez wiec oświatowy Tow. Szkół ludowej w Krakowie w dniu 14. kwietnia b. r. Rezolucya brzmi jak następuje :

„Wobec strat znacznych, ponoszonych przez całe społeczeństwo polskie skutkiem braku wykształcenia prawniczego, administracyjnego i politycznego ludu polskiego, szczególnie zaś braku orientacyi w interesach własnych na polu kredytu hipotecznego oraz w polityce agrarnej, przedstawia się zadanie jak najrychlejszego uświadomienia go na punkcie własnych, jakoteż ogólno-narodowych spraw, w którym mu dziś już rozstrzygająca przypada rola, jako najważniejszy punkt programu społecznej działalności w obecnej chwili, dążącej do wzmocnienia tego tak ważnego stąnu. Mowca przedkłada wniosek domagający się :

1) „założenia zimowych, kilkomiesięcznych kursów rolniczych dla młodzieży włościańskiej na wzór takichże w Bawaryi a u nas już w Królestwie Polskiem, tudzież

2) założenia kursów dopełniających dla dorosłych włościan na wzór uniwersytetu chłopskiego w Ratyzbonie, celem udzielania tymże koniecznych w prywatnem i publicznem

życiu zasad gospodarstwa społecznego, prawa, administracji, rachunkowości i nauk handlowych, oraz wciągnięcia ich do czynności praktycznych jak prowadzenia Kółek rolniczych i Spółek handlowych i wogóle kooperatywy włościańskiej, również do przygotowania ich do służby w autonomii gminnej, powiatowej i krajowej a nawet państwowej, do której ludność włościańska ma pełne i niezaprzeczone uprawnienie“.

Motywowałem go krótko, z powołaniem się na trzy moje w tej mierze publikacje :

1) Organizacye włośc. w Niemczech („Przewodnik Kółek rolniczych“) 1910,

2) Kooperatywa włośc. w Niemczech („Przegląd emigracyjny“) 1912.

3) O potrzebie podniesienia świadomości społecznej i politycznej naszego włościanstwa („Przegląd powszechny“ 1912) które, jako zawarte w pismach ogólnie czytanych, znane być winny większości zgromadzonych a zwłaszcza biorących udział w debacie i posłużyć mogły już dawniej do sformułowania konkretnych, do naszego terenu zastosowanych wniosków.

Uzupełnić muszę obecnie motywowanie odnośne paru uwagami, nie występującymi tak jaskrawo w cytowanych publikacjach dla tego choćby, iż położenie społeczne, ekonomiczne i narodowe uległo od ich ogłoszenia znacznej i poważnej zmianie, tak, iż wymaga przyspieszenia odnośnej akcji — żeby nie stała się.... spóźnioną.

Chodzi o szkołę kmieci — o wychowanie ludności włościańskiej do wysokości zadania, jakie dziś ciąży na niem zarówno z tytułu otrzymania prawa wyborczego do Rady Państwa o jakim mu się dawniej nie śniło¹ jakoteż ze względu na

¹ Powołuję się na członków Koła polskiego z czasów *hr. Taffego*, którzy poświadczą, iż postulatem „Związku chłopskiego“ była jedynie „bezpośredniość głosowania“ w kuryi włościańskiej dla usunięcia t. zw. starościńskich wyborów, na co im odpowiadano wyjaśnieniem, iż interes żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej jest sprawą przedewszystkiem ludu polskiego, którego synowie dotychczas używają konstytucyjnego prawa służby publicznej na całym terenie Galicyi, i że zatem wszelkie radykalne zmiany ustaw wyborczych tę sprawę naraziłyby na niebezpieczeństwa.

konieczność uświadomienia go na punkcie najważniejszych jego interesów,¹ jak przedewszystkiem głód ziemi, wynikły z rozdrobnienia i przepłacenia gruntów w zachodnich powiatach kraju i potrzeba ochrony jego życia i pracy w ciągłych a dalekich wędrówkach przy równoczesnem wychodzeniu ziemi z rąk polskich w powiatach wschodnich. Oba te momenta w obecnej chwili ze zdwojoną występują potęgą.

Dążność reformy Sejmu krajowego, tego łącznika naszej dzielnicy z tradycją samorządu Rzeczypospolitej polskiej i jej świetną historją obrony chrześcijaństwa i zaludniania zniszczonych zagonami tatarskimi kresów jużto odbitymi brańcami jassyrów, jużto świeżą kolonizacją z Zachodu — oto fakt jeden, wysuwający się (może li tylko sztucznie) na plan pierwszy.

Czytając pisma dzisiejsze, a przedewszystkiem ludowe, możnaby sądzić, iż poza tym problemem nie ma już żadnych innych zadań społecznych czy narodowych, któreby załatwić należało. Zrównanie stanów na punkcie wyborów jednych — oszołomiło działaczy ludowych do tego stopnia — iż zanim nawet zdołali się sami przekonać o zbawczych skutkach reformy — a tem mniej przekonać ogół polski o korzyściach takiej np. zmiany, iż cały wschód Galicyi w miejsce fachowych a polskich agraryuszów, którzy wykazać mogli milionowe rezultaty swoich prac dla dobra całej ludności tamtejszej² — stworzono atmosferę gorączki, w której już tylko „reforma wyboreza“ ma prawo głosu, i że jej opóźnienie podlega.... z najwplywowszych sfer ludowych wyszłej groźbie przewrotu, jakiby nastąpił przez wprowadzenie czteroprzy-

¹ vid. H. W. Świadomość narodowa ludu a reforma wyboreza. (Gaz. Narodowa 1894).

² Uratowanie uprawy tytoniu, będącej na schyłku w r. 1890 i podniesienie takowej dziesięćkrotnie z rezultatem około 43 milionów koron dla ludności czysto włościańskiej — podniesienie chowu bydła i zwiększenie jego zdrowotności (w r. 1902 nie było już ani jednej miejscowości zamkniętej z powodu zakaźnych chorób) — jakoteż wprowadzenie soli bydlęcej — ustawa o agentach emigracyjnych i inicjatywa (dotychczas nieziszczona) stworzenie ustawy i opieki państwowej nad emigracją, a w każdym razie usunięcie szkan paszportowych. uprawianych pod pozorem opieki — to wszystko chyba nie

miotnikowości w dziedzinie całej krajowej autonomii — lub strajku rolnego nawet polskich włościan ku wspomnieniu lub rozszerzeniu podobnych, a samobójczych tendencji forytowanych przez ruskie hajdamactwo i jego organa. Że w tej chwili wołanie o racjonalne uświadomienie społeczne i narodowe staje się najpilniejszym postulatem — to chyba dojrzeć łatwo!

Wszak świadkami jesteśmy tendencji innego zupełnie „uświadomienia“ rzeszy w sukmanie, która słucha na wiecach bez protestu takiego twierdzenia, iż dopiero zupełne usunięcie mandatów kuryi pierwszej dać może rękojmię naprawienia krzywdy itp. zamiast domagać się sprawozdania z działalności konkretnej dzisiejszych czteroprymiotnikowych posłów i rezultatów ich pracy nad dobrem wyborców, a zatem kraju całego,¹ lub czyta w „Przyjacielu ludu“ (np. nr. 35.) że kolonizacya wewnętrzna jest wyzyskiem chłopu, który bez emigracyi popadłby w nędzę, a stąd skłonność do... mordów... pożogi, lub zdanie swego naczelnego wodza, że „nie pójdzie na taką zdradę ludu, jak popieranie jego wrogów podolskich przez kolonizacyę ich gruntów, boć przecież emigracya do Kanady jest najlepszym środkiem i t. p. (Cyt. podł. Kuryera lwowsk.).

Że takie epizody nietylko są bezpośrednią szkodą, lecz wogóle symptomem, którego groźne skutki na innych polach życia narodowego dadzą się odczuć — nie ulega to kwestyi. Łatwowierność i podatność włościaństwa na podszepty płytkiej a radykalnej frazeologii, nie liczącej się z prawdziwemi jego potrzebami, lecz zadawalniającej się schlebaniem próżności i obiecywaniem mamideł — oto choroba, wynikająca z ogólnego usposobienia narodowego a bujająca w chwili prze-

egoizm „nierobów i wyzyskiwaczy przywileju kuryalnego do własnych celów i „szkodników“, którzy zrujnowali budżet krajowy“ (n. b. chyba przez podniesienie wydatków na oświatę ludową do 30 milionów blisko, t. j. 50% całego budżetu krajowego) — to chyba dowód, iż rezultaty owego „przestarzałego“ systemu nie były tak ujemne.

¹ v. H. W.: Wiece rolnicze i sprawozdania poselskie. (Tygodnik roln.) 1907 r.

łomu skutkiem braku przygotowania — po prostu: analfabetyzmu politycznego i społecznego (na szczęście, już nie narodowego!) najszerzych rzesz ludowych dziś liczbą swą decydujących nietylko o swoich, ale o najważniejszych narodowych sprawach! Jeżeli dodać do tego brak wszelkiej wiedzy fachowej w dziedzinie własnego powołania t. j. produkcji rolniczej i organizacyi handlowej, cóż dopiero orientacyi w elementarnych kwestyach prawnych, której brak czyni włościanstwo polskie i ruskie ofiarą wyzysku lub marnotrawnego pie-niactwa¹ nie można się dziwić ani zubożeniu, ani masowemu, często bezcelowemu i rujnującemu obieżyswiatowstwu, które nasz naród w pogardę oddaje cywilizowanego świata i odbiera resztę skrupułów coraz bezwzględniejszego i brutalniejszego wyzysku ze strony handlarzy ciałem i pracą ludzką, ani — co najgorsze, ekonomicznej i nieprzełamanej obojęt-ności na najważniejszą sprawę nietylko ludową, ale narodową, o której się poprostu słuchać nie chce wiecownikom, rozmarzonym nagonką na obszarników i reformą wyborczą i oświatową „ku zrównaniu stanów“.

Jakkolwiek sprawę tę traktuję na innej drodze — muszę tu wspomnieć choćby tylko o obserwacyach poczynionych przy odnośnej pracy.

O potrzebie ratowania ziemi polskiej na kresach i zużytkowania pracy polskiej tamże mówi się na seryo i programowo od lat 20-tu. Zasadniczo sformułował ją ś. p. Szczepanowski.² Referat o „emigracyi“, powierzony mi przez Koło polskie w r. 1891 wyszedł w *Gaz. Narodowej* w r. 1892/3³ — obecnie przedrukowany⁴ zawierał już cały pro-

¹ Obliczono jeszcze przed 20 laty, iż ilość spraw załatwianych przez urzędnika sądowego w Galicyi jest kilkanaście razy większą, od odpowiedniej cyfry w innych krajach koronnych np. w Styryi — w czem lwia część stanowią same „bagatelki“ i „pyskówki“ rujnujące swojemi kosztami czasem najbogatszych włościan i t. p. Cenny przyczynek do znajomości tej sprawy stanowi odczyt pośła Matakiewicza Zgrom. kółek roln. w Złoczowie 1913.

² *St. Szczepanowski*: „Nędza Galicyi“ i inne pisma społeczne.

³ *H. W.*: Emigracya ludu i nasze w obec niej zadania. (*Gaz. Narodowa* 1892/3).

⁴ *H. W.*: Emigracya ludu i program ochrony. (Przegląd powszechny 1913).

gram, w którym skonstatowano głód ziemi i rozdrobnienie gruntów w powiatach zachodnich, brak sił do pracy i przeciążenie finansowe rozległych obszarów ziemi polskiej w powiatach wschodnich i wskazano postulat kolonizacji wewnętrznej, któraby, dając ziemię bezrolnym na częściowo skolonizowanych folwarkach, podniosła ich wartość i utrwaliła posiadanie zarówno w interesie właścicieli, jakoteż całego narodu, dla którego każda piędź ziemi kresowej drogą jest spuścizną a zarazem obronną w walce o przyszłość twierdzą.

Kolonizacji wewnętrznej, którą podjąć należało odrazu i to pod egidą organizacji agrarnej gal. Tow. kredytowego ziemskiego, stanął na drodze z miejsca konserwatyzm swoją obawą przed wpływem drobnej własności w tej instytucji i upartą obroną zastarzanych statutów wykluczających tę drobną własność¹ — równocześnie zaś spekulacja banków parcelacyjnych, wyzyskujących obie strony interesowane swoim kosztownem i nie zawsze uczciwym pośrednictwem² zniechęciła sfery ludowe polskie do tego stopnia, iż kredyt parcelacyjny instytucji włości rentowych likwiduje rocznie po kilkadziesiąt tysięcy³ morgów, obciążonych dotychczas 4% pożyczką gal. T. K. Z. na rzecz zupełnie innych żywiołów, jak te, które o wprowadzenie włości rentowych tak gorliwie petycyonowały.⁴

To całe niepowodzenie myśli organicznej, zawartej w programie wewnętrznej kolonizacji polskiej na polskich obszarach tego samego kraju, zawinione zarówno ślepotą

¹ Reforma odnośna Tow. kredyt. ziemsk. (Landschafty) W. Ks. poznańskiego nastąpiła już w r. 1883 i wydała na 5 milionów M. zgórą pożyczek w jednym roku przy kursie 3½% listów 101%. (Dziennik pozn. 1888).

² Proces b. polskiego banku parcelacyjnego przerwano rzekomo z powodu zbyt wielkiej ilości winnych — zaś dwom włościanom poszkodowanym przez to bankructwo kazano złożyć 60.000 koron na koszt procesu subskrybowanego, którego się domagali.

³ 500.000 morgów w ubiegł. 10-leciu — a 104 000 w roku 1912 — z zapowiedzią podwojenia tej cyfry w r. b.

⁴ v. Uchwała posłów włościańskich dnia 4. grudnia 1902 we Wiedniu o przyspieszenie ustawy o włościach rentowych i stworzenie komitetu mężów zaufania ludu do zapośredniczenia osadnictwa i t. d.

kierujących w kraju czynników, jak analfabetyzmem społecznym i politycznym polskiego włościństwa, które dotychczas woli wałęsanie się po obcych krajach i wysługiwanie wrogom za marną cenę¹ — niż poważny dorobek w rodzinnym kraju — winno być ostrzeżeniem, iż coś ważnego brakuje w naszej organizacyi społecznej, kiedy pod okiem tyłu patryotów, tyłu urzędowych i nieurzędowych kierowników i przyjaciół ludu tak wiele marnuje się ziemi i pracy narodowej wtenczas właśnie, gdy wszystko woła o wzmocnienie narodowego organizmu ku odzyskaniu praw boskich i ludzkich, jakie już innym, po pięciu wiekach niewoli przypadły w udziale!

A tym brakiem jest chyba nie innego, jak niedostateczne oświecenie, niedostateczne uświadomienie ludu na terenie jego najważniejszych potrzeb, niedostateczne wyszkolenie na punkcie najważniejszych zadań, których spełnienie dziś mu przypadło w udziale — brak samodzielności myśli i organizacyi pracy, a zatem marnotrawstwo największych dóbr, jakie narodom przysługują i konieczne są dla nich właśnie w chwilach światowych przesilen.

Wynika stąd potrzeba szkoły....

W kraju, w którym połowa budżetu (około 28 w 60 milionach koron rocznie) służy celom oświaty ludu — wydawałoby się podobne hasło czemś nieprawdopodobnem: przecież tak jest stanowczo — i charakterystyczną jest tylko formuła, w jaką ujęte są najnowsze, najmodniejsze w tej mierze żądania.

Oto w referatach oświatowych, na „oświatowych“, na cześć Kościuszki odbywanych wiecach w r. 1912/13 usłyszeliśmy krytykę obecnego wychowania publicznego lecz nie w tym duchu idącą, iż by żądano powiększenia ilości nauczycieli szkół ludowych względnie lepszego pilnowania przymusu szkolnego celem usunięcia literalnego przy poborach wojskowych wykazywanego analfabetyzmu, lub utyskiwano na brak specjalnych i fachowych a do potrzeb włościństwa zastosowanych (choćby tylko pół-

¹ Cyfry importu gotówki z zagranicy, jakkolwiek posłużyły do usunięcia szyszan paszportowych — nie stanowią ekwiwalentu zmarnowanych sił setek tysięcy morgów straconych dla Polski na zawsze!

rocznych lub paromiesięcznych) szkół rolniczych — lecz uderzono na dwustopniowość szkół elementarnych, jako ubliżającą godności stanu włościańskiego, z kategorięcznem, dwukrotnie już (bo na wiecach oświatowych w r. 1912 i 1913 w Krakowie) w rezolucyach wyrażonem żądaniem zrównania szkół elementarnych wiejskich z miejskimi, celem „zrównania stanów“, co rozumiano chyba w ten sposób, iż odtąd nauczyciel najniższej szkółki wiejskiej winien mieć studia równe profesorowi szkół średnich lub wyższych i t. p. Dokąd prowadziłyby taka tendencya, wynika choćby z cyfr budżetu krajowego, w którym oświata ludu, tak wysoko dotowana, musiałaby zostać podwojoną, by módz opłacić owych doktorów filozofii, pożądaných dla „zrównania stanów“ w szkole ludowej — poza czem pozostałby nie spełnionym postulat założenia jeszcze wielkiej ilości szkół wiejskich, potrzebnych do usunięcia prostej nieznajomości czytania i pisania u naszych włościan.

Że taki postulat „zrównania stanów“ nie zgadza się już wcale z potrzebą realną założenia specjalnych szkół rolniczych dostępnych dla włościan i wychowujących synów ich na światłych, ale prostych i prawdziwych kmieci, którzyby na tych rozdrobnionych gruntach należyte osiągnęli plony — nie jest jasnem chyba dla tych tylko, którzy powtórzyli w r. 1913 bezmyślnie przeszłoroczne perory wiecu oświatowego o zniesienie dwustopniowości — mimo zapadłych już na walnem zgromadzeniu c. k. Tow. roln. krakowskiego, a powyżej cytowanych rezolucyi o założenie szkół kmiecych niższego i wyższego rzędu! Wszak te rezolucye — wyraz rzetelnego uznania godności stanu włościańskiego i potrzeby udzielenia mu fachowych, dla jego zawodu koniecznych a dla służby publicznej w Kółku rolniczem, gminie, powiecie, kraju czy nawet państwie niezbędnych elementów rolnictwa i nauk społecznych, jakoteż praktyki funkcyi publicznych — już z założenia swego opierają się na zasadzie nierówności stanów i potrzebie wychowania stanu kmiecego na specjalnych metodach, odpowiadających jego potrzebom i możliwościom. Bo te potrzeby i możliwości są odmienne u lu-

dności wiejskiej, o tem chyba nie chcą wiedzieć owi synowie włościańscy — dziś posłowie i redaktorowie lub kandydaci na te godności, obnoszący owe frazesy pedagogiczne, których wprowadzenie w życie, jak rujnujące dla budżetu krajowego, tak bezpłodnem byłoby dla bezpośrednio interesowanych. Tym przecież bowiem chodzić może chłopu chyba nie o zrównanie stanów — ale o osobisty i stanowy dobrobyt i jak najskuteczniejsze i najszybsze a najmniej kosztowne wychowanie swych synów na mądrych kmieci i obywateli, świadomych potrzeby solidarności i wspólnej obrony wszystkich, z ziemią rodzinną związanych interesów.

Takich szkół nam potrzeba koniecznie i bezzwłocznie, gdyż bez nich synowie włościańscy uciekać będą z kraju jak włóczęgi i zwiększać zastępy obieżysasów lub tych zwicniętych jednostek, które w karierze podrzędnego bo niefachowego robotnika fabrycznego szukać muszą chleba.

Te szkoły muszą nosić cechę odrębną od szablonu w kraju utartego już to miejskich szkół dopełniających, już to krajowych niższych szkół rolniczych, o trzyletniej nauce.

O tych ostatnich zajmująca i wyczerpująca rozprawa na zgromadzeniu Tow. roln. okręgowego dnia 22. kwietnia w Krakowie wypowiedziała już stanowczą opinię. Są one — podług tego — wszystkim, prócz tego, do czego zmierzały. Nie wychowują ani gospodarzy samodzielnych, gdyż ci szukają szkół wyższych, ani oficyalistów prywatnych a tem mniej kmieci wiejskich, gdyż trzy lata studyów i życia w internacie na koszt kraju wytwarza w nich wymagania i przyzwyczajenia, których ani chata wiejska, ani ekonomówka nie zaspokoi! Większość abiturjentów, nawet z dobrimi świadectwami podlega wykołajeniu, a w każdym razie uważa nabyte wiadomości rolnicze raczej za przeszkodę w dalszej karierze.

Potrzeba oczywista wskazuje założenie szkół włościańskich o jak najkrótszem trwaniu nauki i najmniej kosztach i jak najmniejszej dywersyi w trybie domowego życia, tak co do obowiązków na rodzinnym zagonie jak co do potrzeb i przyzwyczajzeń życiowych.

Potrzeba ich wyraża się w powodzeniu tych wielkich, kilkudniowych kursów rolniczych, urządzanych przez Oddziały Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego, jakoteż Tow. Kółek rolniczych i coraz żywszy w nich udział włościaństwa. Czy jednak nie wynoszą słuchacze takiego kursu pewnego chaosu w głowie po usłyszeniu w ciągu tych dni tylu wykładów, które gdzieindziej na lat kilka są rozłożone? Czy nie wyrabia się czasem illuzya, iż się rozumie już wszystko i nie potrzeba już nikogo się radzić ani niczyjej uznawać wyższości? Czy nie wyrasta z tego znana u nas megalomania, prowadząca do przyjmowania poważnych i odpowiedzialnych referatów fachowych przez osoby wybrane na podstawie jakiejś oratorskiej kwalifikacji, poza którą żadna, ale to żadna do tego nie istnieje kompetencya? Zdaje się, że niejedno nawet poselskie sprawozdanie o ileby zostało zwołane — skończyłoby się mogło „przepadnięciem“ szanownego posła i obrońcy narodu z egzaminu, jakiebymby go poddali fachowo wyszkoleni agraryusze, których obecnie zastępuje...

Dlatego to w innych krajach jest inaczej... W Bawaryi nie słyhać perorowania na zbyt niski poziom szkół elementarnych; natomiast z kursów kilkudniowych lub kilkutygodniowych wyłoniły się kursa i szkoły włościańskie z internatami, w których chłopcy synowie i córki odbywają poważne studia przez 5—6 zimowych miesięcy, kiedy się mogą od domowych oderwać zajęć, by w warunkach zupełnie domowemu odpowiadających życiu, przejść szereg wykładów i praktycznych ćwiczeń w dziedzinie włościaninowi potrzebnych gałęzi wiedzy.

Taką próbę zrobiono w Bawaryi i udała się znakomicie. Założono — kosztem nie kraju, bo ten tak jak Galicya żyje bardzo obciążonym budżetem — ale z dochodów organizacji włościańskiej, liczącej blisko 160.000 członków o 1 m. 5 pf. rocznej wkładki.¹ Kilka szkół włościańskich zimowych z inter-

¹ Rechenschaftsbericht & Centralstelle d. Kath. Bauernvereine Regensburg 1912.

H. W.: Organizacje rolnicze w Niemczech (Przew. kółek roln. Lwów 1910).

H. W.: O podniesieniu świadomości społecznej i politycznej naszego włościaństwa. (Przegląd powszechny 1912).

natami po folwarkach klasztorów OO. Dominikanów, Benedyktynów lub Trapistów — naśladowano to samo w kilku zakładach znakomitych w Król. Polskiem, w czem dowód wykonalności podobnego przedsięwzięcia i na terenie ziem polskich — a jednomyślne uchwały powyżej wspomniane dowodzą także i dobrej woli podniesienie podobnej inicjatywy naszej dzielnicy.¹ Szkoda atoli, że dyskusya nad tym przedmiotem poszła na tory trochę niewłaściwe, co już wprost szkodliwie wystąpiło w drukowanym sprawozdaniu,² gdzie — obok wykreślenia autentycznego brzmienia wniosku i skrócenia go do rozmiarów kronikarskiej wzmianki — rozszerzono wywody następnych mowców do takich rozmiarów, że pochłoneły myśl konkretną, wykonalną i już gdzieindziej własnymi siłami rolników wykonaną i naraziły ją, jeżeli nie na przeoczenie, to na niewykonalność. Bo takim byłby los projektu kursów rolniczych zimowych w *iunctim* z żądaniem, by Wydział krajowy asygnował subwencye na założenie domów ludowych po gminach w celach oświaty i towarzyskich zebrań i t. p.

Myśl wspaniała zapewne, tak jak n. p. owe historyczne życzenie króla Henryka IV. o „kurze w garnku“ urzeczywistnione dopiero od czasu powstania chłopskich *syndicats agricoles*, które scentralizowały cały obrót handlowy francuskiego rolnictwa — ale stawianie jej w *iunctim* z założeniem zimowych półrocznych kursów rolniczych, których potrzeba zaraz lub takichże kursów, wyższych, któreby kmieciom dawały obywatelskie wychowanie i polityczną orientację — równałoby się jej odrzuceniu *ad calendas Graecas*... Dlatego było to krokiem naprzód, gdy usłyszałem o gotowości zarządów pewnych folwarków, należących do Kongregacyj Duchownych względnie instytucyj dobroczynnych do urządzenia takich kursów rolniczych lub ogrodniczych w swoich zagrodach. Przewidziałem to w przemówieniu 31 marca przy motywowaniu odnośnego wniosku i mogłem nawet wymagać, by takie folwarki, w rękach ludzi oddanych

¹ Szkoły rolne ogromnie są rozpowszechnione w Szwecyi i w krajach i.

² Tygodnik rolniczy 20 kw. 1913.

służbie Boga i bliźniego stały się takim samym rozsądnikiem oświaty i organizacji rolniczej włościańskiej, jaki w Bawaryi na podobnym katolickim gruncie tak znakomite ludowi oddaje usługi i w tym kierunku u czynników wpływowych owego kraju odpowiednie znalazły poparcie. Wyłynął stąd wniosek wybrania *ad hoc* komitetu wykonawczego, któryby natychmiast porozumienie z odnośnymi zarządami doprowadził do skutku, wniesiony przezemnie na zgromadzeniu Tow. roln. okręg. dnia 22 kwietnia. Tymczasem — zanim nastąpią w tej sprawie konkretne decyzje, zwracam uwagę na główne zasady odnośnego urzędzenia i kierownictwa, jakoteż stronę finansową podobnych zakładów.

Co do tej strony ostatniej, to przy całej ofiarności Sejmu na cele oświaty ludu i odnośne obciążenie budżetu krajowego — rozpoczynanie dzieła od przyzwolenia i dotacyi Wydziału krajowego uważam za narażanie go na opóźnienie i dlatego uważałbym za wskazane rozpoczęcie odnośnej pracy środkami organizacyi rolniczych i samychże interesowanych czynników.

Urządzenie jak najprostsze paru pokoi w dworku do nauki, rozlokowanie wychowalców na razie po chatach miejscowych, na własnym wiece, przynoszonym co tydzień ze wsi rodzinnej, ubranie skromne, o ile możności ludowe. Program nauk podług n. p. wzoru Nałęczowskiego¹ z uzupełnieniami zastosowanymi do naszego kraju.

Nauka: Religii i służenia do Mszy św. (ewentualnie gry na organach); lektura i ortografia; budowa ciała ludzkiego i zwierzęcego jakoteż zasady fizjologii normalnej i chorobowej; budowa i życie roślin. Nauka fizyki i chemii odnośnie do roli; gleboznawstwo praktyczne i uprawa roli. Uprawa roślin i hodowla zwierząt ze wskazówkami do kupna i sprzedaży inwentarza rozplodowego i użytkowego.

Zasady finansowości gospodarstwa chłopskiego i jego

¹ Prof. Surzycki (Tyg. rolniczy 1912) przedstawił ten program szczegółowo.

różnicy od folwarcznego.¹ Książkowość włościańska podług wzorów rozdawanych przez Centr. Tow. roln. w Król. Polskiem i Tow. gosp. gal. Mleczarstwo i opas bydła. Praktyka obsługi aparatów mleczarskich do indywidualnego i spółkowego gospodarstwa zastosowanych.

Główne zasady przepisów, odnoszących się do gospodarstwa włościańskiego z dziedziny prawa cywilnego handlowego i wekslowego, a także ustaw agrarnych, jak wodna, myśliwska, rybacka komasacyjna, melioracyjna (zakładanie spółek wodnych) pokazy melioracyj gruntów na wycieczkach w okolice meliorowane n. p. powiat mielecki i t. p. Praktyka obchodzenia się ze zwierzętami domowymi w zdrowiu i chorobie i połogu. Praktyka przemysłu domowego w dziedzinie młynarstwa, piekarstwa, wyrobów mięsnych i odnośnego handlu. Kooperatywa handlowo-rolnicza w teorii i praktyce na przykładach obcych i swoich. Propaganda kooperatywy, jako nowoczesnej broni włościaństwa przed wyzyskiem ze strony pośredników. Zasady polityki agrarnej w zastosowaniu do potrzeb włościańskich i narodowych, specjalnie kolonizacyi folwarków, tak ważnej ze względów gospodarczych i narodowych w niektórych powiatach Galicyi. Geografia agrarna zwłaszcza odnośna do naszego kraju, a także innych krajów rolniczych. Nauka i praktyka ochrony pracy i należytego spieniężania jej owoców, a w związku z tem: Sprawa emigracyi i wędrowek zarobkowych: wyjaśnienie konieczności ochrony emigracyi na zasadzie stowarzyszenia i współdziałania na obczyźnie i w kraju w celu zachowania łączności rodzinnej i narodowej z emigrantami i ochrouy owoców roli pracy — przede wszystkim zaś organizacya pracy w rodzinnym kraju celem powstrzymania niekoniecznych a szkodliwych wędrowek młodzieży.²

¹ O ile nasza literatura i nauka obfituje w wykłady i dzieła o gospodarstwie folwarcznem większych kompleksów, o tyle konstatujemy zupełny brak na punkcie gospodarstwa kilkomorgowego, które przecież coraz większego nabierać musi znaczenia skutkiem parcelacyi i włościańskich dzierżaw na folwarcznych gruntach

² H. W.: Emigracya ludu i program ochrony. (Przeł. pow. 1913).

Nauka i praktyka prowadzenia czynności w kółkach i spółkach rolniczych gminne i publiczne celem wykształcenia zdolnych kierowników kooperatywy wiejskiej, ławników, wójtów i pisarzy gminnych, a także sędziów polubownych w myśl ustawy odnośnej z propagandą korzystania jej przepisów i ochrony włościactwa od pieniactwa i t. d.

Zasada kursu półrocznego zimowego, od którejby się rozpoczęło odnośną akcyę, rozwinąć się może w dalszym ciągu w ten sposób, iż wychowawcy mogą fakultatywnie pozostać w zawiązku z zakładem także w miesiącach letnich (ewentualnie za zapłatą sezonowych robotników) lub przechodnio w tym charakterze lub jako płatni praktykanci do innych gospodarstw. Podobnież dalszy rozwój programu odnośnego szkolnictwa mógłby rozszerzyć jego ramy fakultatywnie na drugi sezon zimowy wzgl. letni celem więcej szczegółowego wyszkolenia wychowanków jak to ma miejsce w bawarskich szkołach klasztornych w St. Ottilien, Badhausen, Plankstetten, Weltenburg, gdzie odnośne kursa odbywają się przez dwie zimy — a także i już w niektórych zakładach Król. Polskiego, jak n. p. w Pszczelinie pod Warszawą w internacie 11 miesięcznym na folwarku 76 morgowym, prowadzonym wprost znakomicie sumptem Tow. pszczelniczo-ogrodniczego z opłatą 80 rubli od ucznia i t. d.

Powyższe uwagi odnoszą się na razie do jednego typu szkół sezonowych włościńskich, któreby objęły wychowanie młodzieży wiejskiej po ukończeniu szkoły elementarnej, więc w wieku około lat 15.

O ile u nas pożądanem być musi udzielenie sposobności już dojrzałym włościom do nabycia zarówno rolniczej wiedzy jak obywatelskiego poglądu i przygotowania do należytego prowadzenia zarówno gospodarstwa własnego jak funkcyj publicznej — rozwinąłem obszerniej już na inu miejscu,¹ gdzie podałem szczegółowy już prawie program kursów włościńskich (także 5—6 miesięcznych) na wzór uniwersytetu chłopskiego w Ratybonie.

¹ Przegląd powszechny, Kraków, lipiec 1912.

Wspaniałe rezultaty osiągnięte na terenie katolickiego, a tak wysoko kulturalnego narodu jak Bawarczycy — i dobry przykład ten naśladowany już na innych miejscach¹ — dają rękojmię, iż podobne przedsięwzięcie i u nas dałoby się zaprowadzić. U nas tem ono pilniejsze, że pożytek istniejących szkół rolniczych niższych minimalny, a potrzeba światła coraz większa!...

Możeby siły nauczycielskie, jakie marnują się dzisiaj w tych szkołach — dały się lepiej użyć w tych kursach nowego typu, gdzie z pewnością znaczny pożytek przybyłby ze współdziałania świątłych czynników sfer duchownych, ziemiańskich i miejskich!

* * *

Słyszymy czasem także o projektach lub próbach udzielania nauki rolnictwa i rzemiosł pewnej kategorii żołnierzy w czynnej służbie będących.² O ileby formalizm regulaminów służby wojskowej dopuszczał tego rodzaju zajęcia — byłyby one z pewnością niesłychanie cennem urozmaiceniem tak długiej służby pod sztandarem i zbliżeniem poborowca do rodzinnej chaty, jej potrzeb i zadań, od których w ciągu tak długiej rozłąki mógłby odwyknąć.

Dobra wola świątłej starszyny wojskowej, tak wysoko w tem Państwie uobywatelonej mogłaby tutaj, przy współdziałaniu ludzi cywilnych wyż wymienionych kategorii oddać sprawie ludowej niezmiernie usługi, przyczem koszta odnośnych urzędzeń i procederów wypadłyby wprost minimalne.

¹ Otrzymałem niedawno program podobnych kursów zaprowadzonych już w Tyrolu w r. z.

² Podobną próbę wykonaną ze świetnym rezultatem poznałem świeżo w pewnych koszarach wojskowych pod Warszawą, gdzie kapitan K. od lat szeregu prowadzi z podwładnymi żołnierzami kurs hodowli grządkowej roślin ziarnowych i jarzyn na wzór japoński, której się osobiście jako jeniec wojenny nauczył. Rezultaty kultur grządkowych wspaniałe, a żołnierze podobno długo jeszcze po wysłużeniu pisują do swego ukochanego bat'ka.

(Przyp. dodatkowy późniejszy).



34338/

2

